Nr. 6. Kraków, dnia 15 czerwca 1907. Rok VI.

PRZEGLĄD ZDROJOWY I TURYSTYCZNY

Pismo poświęcone sprawom zdrojowisk i miejsc klimatycznych jakoteż sprawom turystyki krajowej.

Redaktor główny: Dr. Zenon Pelczar. — Redaktor naczelny: Dr. Jan Frączkiewicz.

Skład główny we Lwowie u Stan. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9; w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolfa.

Osobom i instytucyom pragnącym pismo nasze otrzymywać stale, będzie „Przegląd zdrojowy i turystyczny“ nadsyłany **darmo** za przesłaniem adresu.

„Przegląd zdrojowy i turystyczny“ wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca przez przeciąg 6 miesięcy.

Adres Redakcyi i Administracyi: **ul. Starowiślna 12. — Telefon 449.** Konto czekowe Nr. 64.330.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 40 gr. Nadesłane za wiersz garmondu lub jego miejsce 1 kor. Ogłoszenia prócz Administr. przyjmują R. Mosse i Haasenstein w Wiedniu.

Rękopisów nie zwraca się.

TREŚĆ:

Truskawiec.

Podał Dr. Zenon Pelczar.

Zdrojowisko z wiekową za sobą przeszłością — od szeregu lat głośne — cieszące się powodzeniem i uznaniem leczniczych jego czynników.

Powiedział ktoś o Truskawcu że „szczęście ma do ludzi“ — ja zaś powiem, że tajemnica jego szczęścia w nim samym spoczywa, w warunkach, które natura stworzyła, w znakomitych środkach leczniczych, przedewszystkiem zaś w Naftusi, która jest unikatem w świecie i do dziś dnia rywala między źródłami nie ma.

Niezwykle wielka moc źródeł słonych, siarczanych, żelazistych, gorzkich i różnych ich kombinacyi, rozsiana jest po świecie u nas i u obcych; jedną zaś jedyną jest w Truskawcu Naftusia o swym specyalnym składzie i szczególnych własnościach. Pierwszorzędne znaczenie Naftusi jest tego rodzaju, że ona sama wystarczyłaby, by zakładowi zapewnić powodzenie na zawsze.

Poza Naftusią cały szereg różnorodnych źródeł podnosi wartość i wziętość zakładu, rozwijając cały szereg leczniczych wskazań, między któremi zawsze jednak skaza moczanowa ze wszelkiemi swojemi formami góruje; wszelkie pozapalne wysięki, oraz choroby serca, których skuteczne tutaj leczenie zjednały Truskawcowi miano polskiego Nauheim. Wymieniając tu przedewszystkiem te 3 działy chorób, nie mam zamiaru obniżać znaczenia Truskawca w leczeniu innych bardzo wielu zboczeń i cierpień; podniosłem je tylko, jako w sprawozdaniach naszych najliczniejsze i prawdziwie nad innemi liczbą górujące. Wody słono-gorzkie przyciągają chorych z cierpieniami żołądka i kiszek, bardzo też często kuracya marienbadzka lub kisingeńska daje się z bardzo dodatnim rezultatem u nas przeprowadzić. Inhalacya Wassmutha oraz przepyszne podgórskie powietrze przyciąga chorych na płuca i drogi oddechowe z wyjątkiem gruźlicy, której zakład zupełnie nie przyjmuje.

Znaną jest w kołach lekarskich i naszych pacyentek wartość Truskawca w leczeniu cierpień kobiecych a nawet włókniaków — nikt zaś nie odmówi Truskawcowi



Most kolejowy w Jaremczu.

znaczenia w leczeniu gośćca stawowego i mięśniowego, który dawniej największą w tym kierunku cieszył się wziętością. Tak wielostronne a wybitne znaczenie Truskawca zasługiwałoby bezsprzecznie na większą troskliwość i staranie ze strony tych czynników, którym los zakładu na sercu leżeć powinien.

Zdrojowisko tego rodzaju jak Truskawiec, zostałoby

otoczone za granicą opieką kraju, rządu, interesowanych czynników i w ten sposób pielęgnowane, że staćby się musiało perłą źródeł, prawdziwym skarbem i ozdobą kraju, a wzorem dla innych. Tak byłoby, gdyby Truskawiec za granicą się znalazł. Niestety u nas i brak kapitałów a jeszcze większy brak wiary, przedsiębiorczości i patrzenia w dal nie pozwolił Truskawcowi rozpiąć skrzydeł i puścić mu się w lot, do jakiego go natura stworzyła. Przechodząc z rąk do rąk — zawsze po macoszemu traktowany — dziwnem jeszcze, że wywalczyć sobie zdołał przynajmniej to niepośledne stanowisko, które w rzędzie zakładów leczniczych zajął. Smutna to i gorzka prawda, a jednak prawda — i choć w oczy kole, wypowiedzieć jej nie wstyd, że mamy od natury wszystko, brak zaś nam tylko niemieckiej skrupulatności, niemieckiego przedsiębiorczego ducha i niemieckiego zamiłowania porządku. Zakłady nasze porównać można z zaledwie zaznaczonymi szkicami rzuconymi niedbałą ręką wielkiego artysty. Podobnie jak one posiadają zakłady nasze bezwzględną swą i rzeczywistą wartość, zawsze znajdą u znawców, a w tym wypadku u chorych, swoje uznanie i wziętość, nie zadawalniają jednak oka i innych zmysłów, rażąc swem niewykończeniem i wielostronnymi brakami.

Zakłady nasze, tem samem i Truskawiec, przyciągają i przywiązują chorych znaczeniem swych środków leczniczych, a zatem darami natury i Boga — odstręczają i zrażają swemi urządzeniami, brakiem wygód, opieki, wogóle znowu tem, co z ręki właścicieli, dzierżawców, czy zarządu pochodzi. Przed laty kilkudziesięciu, gdy wymagania były mniejsze, gdy brak komunikacyi ludzi przywiązywał do miejsca, wystarczały chorym a nawet ich zadowalniały prymitywne nawet urządzenia; dziś, gdy każdy ma możność porównania przez łatwość komunikacyi, gdy wraz z cywilizacyą wzrosło zapotrzebowanie i wymagania, zdrojowiska nasze chcąc nietylko istnieć, ale i wznieść się, muszą się dostroić do panującego poza granicą poziomu.

Dużo ma jeszcze braków Truskawiec, bardzo wiele z dorocznych narzekań kuracyuszów ma swą nawet często wielką racyę — nie zawsze potrafi zakład zadowolnić wymagania zjeżdżającej się publiczności, mimo to przyznać musi każdy bezstronnie zapatrujący się, że zakład postąpił dużo, w pracy zaś nad ulepszeniami bezsprzecznie wyprzedził inne zdrojowiska. W każdym razie w ciągu lat czternastu, w których na Truskawiec spoglądam, zmienił się zakład nie do poznania. Przybyło bardzo wiele domów, i wspaniałych nawet willi zupełnie urządzeniami swemi co do wygody i hygieny dostrajających się do ogólnego postępu i nowoczesnych wymagań. Rywalizacya zmusiła ogół właścicieli do dbałości o czystość, porządek i wygodę gości a równocześnie wielka obfitość i wybór mieszkań wpłynąć musiała jeśli nie na obniżenie cen to przynajmniej na utrzymanie ich w pewnych dla ogółu przystępnych granicach.

(Dok. nast.).

Rozmaitości.

Krynica. III lista gości wykazuje rodzin 840, osób 1.263.

I. lista gości Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie wykazuje drużyn 183, osób 379.

Zarząd zdrojowy w Rymanowie urządza w każdą niedzielę od 1 lipca do końca sierpnia zabawy z tańcami a w każdy czwartek zabawy dla dzieci.

Obce listy gości: Abbazia 21.682; Elster 2.194; Francensbad 1.587; Karlsbad 14.663; Pystyan 1.853; Schmeks 447.

Z tajemnic Krynicy. Pod tym tytułem zamieściła „Gazeta Narodowa“ szereg artykułów bezimiennego autora, odsłaniające ujemne strony w zarządzie tego zdrojowiska. Surowa atoli — na prawdzie oparta krytyka zwróciła uwagę wszystkich, którym dobro naszych zdrojowisk leży na sercu i przypuszczać należy, że teraz sfery rządzące Krynicą dłużej prawdy ukrywać nie zechcą i błędy wykazane w szeregu fachowych artykułów drukowanych w „Przeglądzie Lekarskim“ i „Przeglądzie Zdrojowym“ przez doskonałego znawcę Krynicy Dr. B. Skórczewskiego, szybko naprawione będą. — A czas ku temu najwyższy. Nie pomogą szumne kadzące korespondencye wysyłane w sezonie przez płatnych korespondentów (vide słowicze śpiewy) do dzienników, nie pomogą głosy złych doradców. Donoszą nam bowiem, że w sprawie Krynicy ludzie dobrej woli wygotowują obszerny memoryał dla ministerstwa i... parlamentu i że sprawa Krynicy nie przestanie zajmować prawdziwych miłośników „perły wód polskich“.

Zebranie właścicieli willi w Ciechocinku. Dnia 25 maja br. odbyło się w drugim terminie zwołane posiedzenie właścicieli willi ciechocińskich dla omówienia kilku spraw miejscowych. Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa umorzenia, ewentualnie odrodzenia niespodzianie nałożonego przez Izbę obrachunkową na właścicieli willi podatku dworskiego, zamiast dotychczas wymagalnego podatku włościańskiego, obliczonego wstecz za 10 lat ostatnich, co wyniesie około 18 tysięcy rubli na Ciechocinek. Na zebraniu odczytaną została odpowiednio zredagowana prośba do gubernatora warszawskiego, nadto dokonany został wybór delegacyi z pośród obywateli dla wręczenia jej gubernatorowi, podczas jego bytności w Ciechocinku. W skład delegacyi weszli pp. S. Piwar, S. Gębczyński i B. Chwat.

Następnie wobec licznych skarg i narzekań ze strony właścicieli posiadłości na dowolne jakoby przez sołtysa rozkładanie podatków wyłoniła się potrzeba utworzenia komisyi obywatelskiej, którab wzięła w swe ręce tę sprawę i należyty jej nadała kierunek. Do komisyi wybrani zostali pp. J. Hermanowski, J. Paszyński, K. Adam i B. Chwat.

Wkońcu poruszona została bardzo doniosła dla zdrojowiska sprawa przeniesienia powiatu z Nieszawy do Ciechocinka. Oczywiście byłoby to klęską dla zdrojowiska. Już obecnie wobec braku kanalizacyi zachodzi poważna trudność utrzymania we wzorowym, pod względem zdrowotnym porządku willi, dziedzińców, dołów ustępowych itp., aczkolwiek osada zamieszkała jest tylko w ciągu 4 miesięcy w roku przez względnie kulturalnych

gości, a cóżby się dopiero stało, jakież opłakane stosunki hygieniczne musiałyby zapanować, gdyby wobec znacznego napływu stałej ludności brudy i nieczystości zagnieździły się na stałe w willach.

Tu nie może być dwóch zdań: powiat w Ciechocinku, to pogrzebanie zdrojowiska. Zebranie jednomyślnie odrzuciło ten projekt. Obecny na zgromadzeniu dr. Lorentowicz powiadomił zgromadzonych o formie technicznej funkcyonowania zawiązującego się biura informacyjnego wolnych mieszkań w Ciechocinku. Około 40 właścicieli lepiej urządzonych willi przyjęło projekt dra L. i zapisało się w poczet członków, chcących korzystać z usług biura. Po wyczerpaniu porządku dziennego p. Gębczyński oraz inżynier Nebelski podnieśli sprawę otworzenia w C. oddziału War. Tow. Kredytowego miejskiego. Zebranie przyjęło projekt bardzo życzliwie

GŁOSY PUBLICZNOSCI.

Turystyka.

W jaki sposób zachęcić cudzoziemców do zwiedzania naszego kraju.

(Dokończenie).

Możnaby wyliczać cały szereg anegdot i opowiadań o przewodnikach i tłumaczach — a gdyby ich tak wszystkich zebrać i wysłuchać ich sprawozdań wzbogacilibyśmy się całym szeregiem doświadczeń życiowych.

Łatwo sobie wyobrazić, jak przyjemne wrażenie zrobi na świeżo przybyłym podróżnym taki przewodnik-tłumacz, który potrafi praktycznie pokierować jego krokami w nieznanym mu kraju.

V.

Nasz kraj wobec ruchu turystów. — Reklama. — Stowarzyszenia. — Hotele. — Oberże.

Dotąd zajmowaliśmy się mało turystami, zwiedzającymi nasz kraj, nic nie zrobiliśmy, aby ich do nas przynęcić, a jednak okolice nasze posiadają niezrównane piękności przyrody i ciekawości, nieznane dotąd turystom. Po pierwsze nie umiemy wcale reklamować ojczystych piękności, bośmy sami dotąd na nie ślepi i wprost ich nie widzimy, powtóre nie dbamy wcale o wygody, których podróżny turysta koniecznie potrzebuje.

Szwajcarya pod tym względem powinna być naszym pierwowzorem, bo przecież ona cały swój dobrobyt zawdzięcza turystom; to też Szwajcar troszczy się o to, aby turysta każdy miał wszystko, czego zażąda. Ale Szwajcarya doszła do tej mądrości stopniowo. Nie szczędziła trudów i wydatków, bo dobrze wiedziała, że każdy wydany na ten cel grosz jej się opłaci. Cudzoziemcy nie znali jej piękności, należało je rozgłosić, a więc zrobiono to zapomocą gazet, broszur, afiszów, obrazów etc., jednem słowem zapomocą reklamy.

Bogaci turyści przejechali już Europę wzdłuż i w szerz. Znudzeni widokami szwajcarskimi i włoskimi, szukają nowości i tym ludziom należałoby otworzyć nasz kraj i wszystkie usiłowania skierować w ten sposób, aby ich do nas zwabić. Skorzysta na tem niezawodnie cały kraj.

W każdej okolicy (osobliwie zaś w takiej, której natura dała jakąś rzadką piękność) mieszka dosyć ludzi inteligentnych; niech oni zawiążą towarzystwo ochrony turystów. Ale bez pieniędzy niczego stworzyć nie można. Towarzystwo takie powinno postanowić minimalną opłatę roczną dla członków, troszczyć się o dalsze środki pieniężne, wpływać na odpowiednie urządzenie hoteli, zajazdów, handlu i oświecać miejscowych mieszkańców o korzyściach materyalnych, jaką przynieść im mogą przejeżdżający turyści. Towarzystwo takie powinno się postarać o dokładny przewodnik po okolicy, w którym podróżni znaleźliby wszelkie pożądane informacye.

Towarzystwo takie niech w gazetach, pismach, broszurach reklamuje i opisuje dane miejscowości, wydaje kartki pocztowe z widokami, zawiesza po stacyach kolei żelaznej reklamowe afisze. Każdy właściciel ho-

telu powinien gościom swoim rozdawać małe albumy ze swym adresem i widokami, taka mała grzeczność ogromnie ujmuje i dobrze popłaca. W dalszym ciągu towarzystwo powinno starać się o wydawanie map, planów oryentacyjnych i wszelkich potrzebnych informacyi do zwiedzania kraju.

VI.

Ceny umiarkowane.

Dla dobra naszego kraju i we własnym interesie powinniśmy pozbyć się wyżej wymienionych braków i niedostatków. Jakeśmy już poprzednio zaznaczyli, tu-



Most nad Prutem w Jamnie.

rysta nie powinien być wyzyskiwany. Wszelkie usiłowania towarzystw turystycznych skierowane być muszą do umiarkowania cen. Mały ale częsty zysk jest dużo korzystniejszy, aniżeli duży a przygodny i rzadki. Jest obowiązkiem towarzystw turystycznych starać się o uregulowanie cen pobytu w danych miejscowościach.

Ile to pieniędzy mogą przywieźć cudzoziemcy do naszego kraju i ile ich w nim pozostawić. Trzeba tylko umieć ugościć ich odpowiednio, a uprzejmem obejściem pozyskać sobie i ująć, bo nikt nie lubi ordynarnych i niemiłych ludzi. Pod tym względem jest jeszcze niestety u nas bardzo dużo do zrobienia.

Jak już na początku podnieśliśmy, jednym z najważniejszych warunków ściągnienia do nas turystów jest czystość i dobra obsługa — niedbała i niechętna służba w hotelach ogromnie zniechęca turystów. Każdy turysta wymaga dobrej usługi i chętnie za nią drożej zapłaci.

Wielką przeszkodą w rozwinięciu się ruchu turystycznego u nas jest prawie zupełny brak środków komunikacyjnych. W innych krajach, z ożywionym ruchem turystycznym, umieją mieszkańcy ocenić płynącą stąd korzyść i starają się o wszelkie udogodnienia, a więc o łatwą komunikacyę, hotele, kąpiele, rozrywki. U nas niestety prawie nic na tem polu nie zrobiono.

Znajomość obcych języków jest także ważnym czynnikiem rozwoju ruchu turystycznego.

Pod tym względem także jesteśmy bardzo zacofani. Społeczeństwo nasze cechuje niestety dotychczas zupełny brak przedsiębiorczości na wszystkich polach pracy społecznej. I w dziedzinie turystyki wszystko idzie po dawnemu. Czas więc otrząsnąć się z tej apatyi, w której jesteśmy pogrążeni. Źródła dochodu leżą przed nami, trzeba je tylko umiejętnie wyzyskać a korzyści niewątpliwie spłyną na nasz kraj. Wszak są kraje, które tylko z turystów żyją. I my mamy cuda przyrody, które innym w niczem nie ustępują. Te otworzyć cudzoziemcom jest naszym obowiązkiem. Ale do tego trzeba usilnej i wytężonej pracy.

Uczmy się od innych narodów, które na tem polu mogą nam służyć na wzór.

A zatem jeszcze raz powtarzamy wygoda i komfort, nie zbytek, czystość i porządek, uprzejmość i zadowolenie się uczciwym nie wygórowanym zarobkiem. To są cnoty, których uczyć się musimy, aby zwabić do siebie bogatych cudzoziemców.

O spokój w hotelach w porze nocnej.

(Z notatek turysty).

Dzień był prześliczny. Zachodzące słońce rzucało ostatnie błyski, żegnając góry, gdy po całodziennej wycieczce zszedłem na dolinę, w której znajdował się mój hotel. Zadowolenie z przyjemnie spędzonego dnia, przepyszne widoki, któremi na wycieczce się nasycałem, umysł podniecony wrażeniami dziennemi, przemogły utrudzenie fizyczne i nie dozwalały zwracać nań uwagi. Dopiero odpoczynek przy kolacyi wywołał uczucie przyjemnego znużenia, znanego turystom, za którem idzie chęć i rozkosz snu spokojnego, pokrzepiającego, którego w mieście tak rzadko się używa. Jakże cieszyłem się na myśl takiego zdrowego snu, niezakłóconego żadnym hałasem ulicznym, który nam przy ocknięciu udziela wrażenia nowo narodzonych.

Spiesznie udałem się więc na spoczynek. Jeszcze ostatnie spojrzenie przez otwarte okno na góry oblane bladem światłem księżyca, ponad któremi rozpościera się niebo zasypane gwiazdami i z uczuciem prawdziwego szczęścia usypiam. Mogła być godz. pół do 11, gdy szedłem na spoczynek.

Nagle przestraszony, ocknąłem się. Ciężkie stąpanie, trzaskanie drzwiami i głośna rozmowa, wyrwały mnie ze snu. Dwaj panowie, którzy dopiero na korytarzu pożegnali trzeciego swego towarzysza, po dłuższej, głośnej, bardzo wesołej rozmowie, opowiadali sobie, nie zadając sobie żadnego trudu przyciszenia głosu, wra-

żenia dnia. Ponieważ dzieliły mnie od nich tylko kiepsko zamykające się drzwi, zmuszony byłem, chcąc nie chcąc, do wysłuchania ich opowiadań, przerywanych często głośnym śmiechem. Była to godzina pół do 2. Byłem oburzony na to grubijaństwo, pocieszałem się jednak tem, że panowie ci poczują przecież potrzebę snu i wreszcie zamilkną.

Lecz przeliczyłem się bardzo; gdyż zabawa w głośnym tonie prowadzona, trwała całe 5 kwadransów.

Wreszcie starałem się wszelkiemi siłami zasnąć i kurczowo przyciskałem głowę do poduszki. Zdenerwowany, że nie mogłem tego dokazać, obudziłem się zupełnie. Ze złością zapaliłem świecę. Była godzina 3. Mój piękny spoczynek nocny już zniknął. Czy miałem zrobić awanturę i bardziej się jeszcze denerwować, jak byłem zdenerwowany? a może jeszcze narazić się na wysłuchanie grubijaństw?

Wreszcie o kwadrans na 4, ustała zabawa w sąsiednim pokoju i wnet głębokie oddechy zwiastowały sen mych sąsiadów — podczas gdy ja dopiero rankiem mogłem zasnąć.

Rozstrojony, z bólem głowy, nie użyłem w następnym dniu na wycieczce tej przyjemności, na jaką się cieszyłem. A zawdzięczyć to muszę tej bezwzględności owych 2 panów; a przecież nie jestem bardziej wrażliwy i nerwowy jak przeciętny mieszczuch, który dla odpoczynku w góry podąża.

Czy rzeczywiście nie można się spodziewać od gości w hotelach tyle wzajemnej wyrozumiałości, by w nocy po korytarzach i w pokojach głośne zabawy i rozmowy nie miały miejsca? Kto taką potrzebę odczuwa, ten niech wejdzie w położenie sąsiada, który ma prawo do nieprzerywanego niczem spoczynku.

Nie szkodziłoby może, gdyby hotele, szanujące swych gości, umieściły na korytarzach i w pokojach obwieszczenia, polecające spokojne zachowanie się w porze nocnej. Właściwie należałoby to do obowiązków ludzi dobrego wychowania samo przez się. *Z. Roz.*

Hotele a ruch podróżnych.

Ilość i jakość hoteli w danej miejscowości pozostaje w ścisłym związku z liczbą podróżnych, do niej przybywających. Wprawdzie hotele same przez się nie stworzą ruchu podróżniczego, lecz z drugiej strony miejscowość, która na ruch ten chce liczyć, musi posiadać dostateczną ilość hoteli różnych kategoryi, stosownie do wymagań podróżnych urządzonych. Znaczna część podróżnych nie ma pretensyi zbytku i takowego nie pragnie i nie szuka, wszyscy jednak życzą sobie znaleźć pomieszczenie wygodne. Nie chcemy przez to powiedzieć, by zbytkownie urządzone hotele nie miały u nas racyi bytu — lecz niestety ci, którzy hoteli takich pożądają, bogaci lordowie angielscy, miliarderzy amerykańscy, lub magnaci francuscy, zbyt jeszcze rzadkimi są u nas gośćmi i dokładać trzeba starań, by ich frekwencyę powiększyć.

Tu jednak wchodzą już w grę czynniki polityki ekonomicznej i władze naczelne państwa powinny w tym kierunku działalność swoją rozwinąć. Pierwszy krok ku temu uczyniło już ministerstwo kolejowe projektowanem utworzeniem przy temże ministerstwie rady przybocznej dla popierania ruchu podróżnych, która niebawem ma wejść w życie. Rada ta ma się składać z 40 członków, powołanych ze Związków turyst. całej monarchii i ma szerokie a nader wdzięczne pole do działania — i miejmy nadzieję, że z pożytkiem dla kraju pracować będzie.

Wygodne pomieszczenie jest pierwszym wymogiem obcego i gdzie takiego pomieszczenia brak, tam wszelkie środki reklamy skutku nie odniosą. Jeden podróżny niezadowolony odstraszy dziesięciu innych i to nietylko od zamieszkania w danym hotelu, lecz i od przybycia do miasta. W interesie zaś właścicieli hoteli leży, nietylko starać się o powiększenie liczby swych gości, lecz i o przedłużenie ich pobytu, który prócz własnej korzyści, przynosi korzyść i danej miejscowości.

Aby tego dokazać, należy pobyt w hotelu uczynić przyjemnym i starać się o ulepszenia urządzeń hotelowych, stosownie do wymogów czasu.

Należy też wreszcie uregulować sprawy cenników dorożkarskich i to we wszystkich miejscowościach, nie wyłączając naszych stolic, by położyć tamę słusznym narzekaniom w tym względzie ogólnie podnoszonym.

Sprawa ta jednak wymaga, by się nią zająć osobno i szczegółowo. *Z. Rosner.*

Bilety powrotne do Zakopanego. Z dyrekcyi kolei komunikują: Podobnie jak w roku ubiegłym wydają kasy osobowe w Krakowie na stacyi podczas bieżącego sezonu letniego, t. j. po koniec września 1907 r. bilety powrotne czternastodniowe do Zakopanego po cenach następujących: Bilet II kl. 13 kor. 90 hal., bilet III klasy 7 kor. 40 hal.

Zaprowadzone w zeszłym roku pięciodniowe bilety powrotne do Zakopanego wydają kasy osobowe również i nadal. Dla pociągów pospiesznych, kursujących w bieżącym sezonie pomiędzy Krakowem a Zakopanem, bilety te nie są ważne.

Zjazd do salin w Wieliczce. W dniu 19 bm. urządza krajowy związek turystyczny w Krakowie wielką zbiorową wycieczkę do Wieliczki, celem zwiedzenia tamtejszych salin. Saliny będą w tym dniu oświetlone całe t. zw. chodnikowem oświetleniem i całe dla zwiedzających dostępne.

Bilety wstępu nabywać można w biurze krajowego związku turystycznego (ul. Starowiślna 12), w filiach tegoż w Krakowie (główny urząd pocztowy i dworzec kolejowy), w Stanisławowie, oraz w Warszawie (ulica hr. Kotzebuego 4).

Pociągi spacerowe w góry. Jak w roku zeszłym, tak i w tym, zaprowadza dyrekcya kolei państwowych w czasie od 15 czerwca do 31 sierpnia pomiędzy Krakowem a Suchą w każdą niedzielę i każde święto pociągi spacerowe po zniżonych cenach. Pociągi odchodzą z Krakowa o godz. 12·35 południe; przyjazd z powrotem o godz. 11·37 w nocy. Pociągi te krążyły już zeszłego roku; niestety publiczność korzystała z nich bardzo nielicznie. Może w tym roku zyskają sobie należyte uznanie i wywołają ożywiony ruch spacerowy na tej pięknej przestrzeni naszego kraju. Gdy takiego spacerowego pociągu nie było, dawały się słyszeć liczne słuszne narzekania, że publiczność stutysięcznego przeszło miasta nie może wyjechać w niedziele i święta na odleglejszy spacer w okolice Skawiny, Radziszowa, Kalwaryi, Skawiec i Suchej. Czyniąc zadość uzasadnionym życzeniom, dyrekcya kolei zaprowadziła takie pociągi i przekonała się, że krążą nieraz prawie puste. Sądząc wszakże, że publiczność oceni znaczenie pociągów spacerowych i że w tym roku licznie z nich korzystać będzie, dyrekcya kolei państwowych zatrzymała je na obecny letni sezon. Zwrócić należy uwagę, że ceny jazdy tymi pociągami są bardzo przystępne i że np. jazda III klasą z Krakowa do Suchej i z powrotem kosztuje 2 kor. 30 hal.; do Kalwaryi i z powrotem 1 kor. 70 hal. Dzieci od 4—10 lat mogą kupować pół biletu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Dr. Jan Frączkiewicz.

Nadesłane.

OGŁOSZENIA.

(Za dział inseratowy Redakcya nie odpowiada).